

go w Prusach i Niemczech, na co żadną miarą liczyć nie można, to nie trudno będzie o następę z całego szeregu wyższych urzędników, którym kanclerz sprząta i którzy wtajemniczeni są w jego politykę, zresztą zbyt jaśnie i przezroczystą. Zachodzi tylko pytanie, czy zastępca jego znajdzie tyle powagi i tyle przewagi co kanclerz. W Berlinie głównie wymieniali ministra Rady związkowej Delbina, jako jednego z najwłaściwszych kandydatów na urząd kanclerski, lecz nie na ministra spraw zagranicznych. Bismark był sułtorem. Tam, gdzie naczelna polityka jest tak stanowczą, jak w Prusach, i łatwość, znajdzie następcę tej samej szkoły, byle mieć zdolności potemu.

Podług wiadomości z Paryża we Francji nieobojętnie spoglądają na przebieg choroby ks. Bismarka. We Francji na serwo obawiano się wybuchu ponownej wojny, do której bodaj czy nie zdążył ks. Bismark, przezwyciężając jej konieczność a pragnąc sam obrąć chwilę dla Niemiec korzystną. Francja w szkole doświadczonych nabyła zimnej krwi, a o nią się niepręgiotowałą do boju, z wielkim taktami wymijała wszelką sposobność szukania lub odpierania zaczepki, nawet tam, gdzie ona była widoczna. Choroba ks. Bismarka zapewnia poniekąd zawieszenie broni w owej wojnie prusko-francuskiej, która polegała na drażnieniu ambicji i próżności narodu francuskiego.

Pisaliśmy nam niedawno, że mianowaniu hr. Zichego ambasaderem w Stambule towarzyszyły głównie pobudki finansowe, oraz wzgląd na prywatny majątek nowego posła austriackiego. W Turcji wystawa i pieniądź główną grą rolę. Wielki mistrz nowoczesnej dyplomacji ks. Bismark otwarcie to raz wyznał, a nawet obszernie wytłuszczył w sejmie pruskim, gdy szło o powiększenie dotacji posła pruskiego w Stambule. Zaledwie hr. Ziche był mianowany posłem, nadeszła wiadomość o zamiarze utworzenia pewnego rodzaju komisji międzynarodowej, celem nadzoru finansów tureckich. Jeżeli ta myśl urzeczywistni się istotnie, to Turcja podda się kontroli europejskiej w sprawach finansowych, co nie będzie zniszczeniem siły. Zdeje się, że tutaj przewidywano też ewentualność, a dla tego nastąpiła nominacja hr. Zichego, lubo hr. Ludolf piastował urząd swój pod względem politycznym ku zadowoleniu hr. Andrasego. Mówiono także, że połączona domy Rothschildów w całej Europie nie są obce ani przeobrażeniom finansowym w Turcji, ani pewnym nominacjom urzędowym. Rothschildowie są głównymi wierzycielami Turcji.

Disiejszy artykuł *Fremdenblattu*, a wczorajszy w *Liner Ztg*, dzienniku urzędowym, wskazują, co koła rządowe myślą o wniosku Dra Rosera w sprawie zakonu Jezuitów. Ono dzienniki stanowczo oświadczają się przeciw nowej „hecy” na Jezuitów.

Berlin 1 kwietnia.

(A.) W jednej z mów w parlamencie zauważył p. Windthorst, że liberalizm jest podobnym do motyla, którego rozwój zupełny i przepych różnorodnych skrzydeł zapowiada niezawodny upadek, koniec panowania. Czy porównanie to da się zastosować dosłownie, do obecnego położenia nie jest wprawdzie pewnym, ale w każdym razie zbliża się kryzys i dotkliwie czuć się daje w obozie liberalnym a horyzont wewnętrznej polityki Niemiec pokrywa się tak ciemnymi chmurami, że powrót partii konserwatywnej do dawnej przewagi i upadku liberalizmu, idzie już w rachubę. Zdanie ks. Bismarka, wyrzeczone prywatnie, iż skutkiem stanowiska zajętą w parlamencie przez partję postępową współ z częścią narodowo-liberałów, położenie staje się coraz nieznosićniejszym i tylko dwa sposoby wyjścia, albo podanie się jego do dymisji albo rozwiązanie parlamentu, spadło jak grom na oboz liberalny, który widząc z jednej strony zagrożoną swą potęgę, z drugiej przebijającą w *Gazecie Krytycznej* radość konserwatystów, zaczyna przechodzić w stadium skruchy. Rzeczywiście trudno było się spodziewać, iż projektowana ustawa wojskowa pociągnie za sobą tak doraźne następstwa, a opór właściwie nawet dwuznaczny liberalizm, już wystarczająco do podminowania wpływu partii, pozornie wszechwładnej. *Nat. Ztg* pojęła też najzupełniej sytuację swego obozu, wiedząc dobrze, iż w razie rozwiązania parlamentu i nowych wyborów, przyszedłszy znów żyć zachowawczy do dawnego znaczenia a liberalizm zredukowany do minimum i skazany przez kanclerza na stanowisko opozycyjne, musiałby pokutować za swe grzechy, i nie wiadomo jak długo. Dla tego stara się ona w disiejszym numerze usprawiedliwić swą partję w obec zarzutu niedostatecznego popierania rządu a wykazując niekorzystność, jakichby podług niej poniosło państwo przez upadek liberalizmu, składa całą winę na postępowców nie rozumiejących jej zdaniem, interesu, lub i oświecenię, nie umiejących godzić liberalizm z serwilizmem. Podczas narad w komisji nad 5. lym ustawą wojskową, znajdowała się partja liberalna w nader drażliwej pozycji, gdyż nie chciała obrazić rządu stawianiem otwartego oporu, a narazić się popierając projektowaną stopę pokojową i połączoną z nią ciężary. Z tej przyczyny wybrała drogę pośrednią, jeżeli tak nazwać można dwuznaczność jej pozycję i nie zdradzając swych myśli, odczytała stanowcze wystąpienie do obrad w pełnej izbie, co pod pewnym przynajmniej względem zaczyna okazywać się wcale praktycznym. *National Zeitung* bowiem korzystając z dyplomacji swych adeptów, wyrzeka się wszelkiej wspólności z partją postępową i zapewnia rząd urzeczywistnić, iż co do 5. lgo ustawy wojskowej, większość frakcji liberalnej pragnie porozumieć się z rządem, co tem łatwiej uskutecznić może, iż jak sama mówi „nikt się nie wagał, każdemu liberala może stawić w parlamencie kroki, omijane lub nie stawiane na naradach komisji.” By prześlagać zagniewanego kanclerza, posuwa się nawet ta gazeta dalej, twierdząc, iż nie wie a nawet przypuszczać nie może, aby ktokolwiek z liberałów odstąpił w głosowaniu od większości w swej partji. Pod względem skruchy nie pozostaje przeto już nic do życzenia, i tylko zachodzi pytanie: czy ks. Bismark uzna ją za dostateczną a liberalizm za odpowiedni do tworzenia partji rządowej. W każdym razie używa *Nat. Ztg* wszelkich środków w celu rehabilitowania liberalizmu w oczach rządu, a przypuszczając, iż za chwilę prezydentstwo nie byłoby może w oczach kanclerza dostatecznym, porusza jeszcze jeden punkt, którego

siły zdaje się być bardziej pewną. Zwraca bowiem uwagę na politykę kościoła i twierdzi, że w razie rozwiązania parlamentu i powrotu na drogi zachowawcze, musiałby rząd zgadzać się na sposób zapatrzany konserwatywny a więc cieżko uzyskania projektowanej przezeń wysokości stopy pokojowej, robić ustępstwa na polu religijnem. Rozumowanie to, któremu uzasadnienia zaprzeczyc nie można, wywrze prawdopodobnie u rządu zamierzony skutek, tem bardziej, że wśród zamieszania na polu kościelno-politycznym, rząd coraz energiczniej dąży do ostateczności. Stosunek wreszcie liberalizmu do partji postępowej wywiązał się tak dziwny, że nawet pewnej strony humorystycznej odmówić mu nie można. *Nat. Ztg* składając winę nieukontentowania ks. Bismarka na postępowców, gani ich najsurowiej i to wyrażami, które w polemice stronnictw parlamentarnych nie uzyskały jeszcze obywatelstwa; z drugiej strony chcą ich pozyskać dla siebie, a właściwie dla rządu w głosowaniu nad ustawą wojskową, nie szczędzi namowy, aby byli kanclerzowi pożyteczni. System ten karcenia i głąszenia postępowców streszcza *Nat. Ztg* w zdaniu: „że jeśli jaśniejsze głowy nie postradają jeszcze całego wpływu swego, naprowadzenie partji postępowej na stanowisko bardziej odpowiednie uad im się musi.”

Zmiany zaprowadzone w projekcie nowej ustawy, dotyczącej się nieuprawnionego wykonywania urzędów duchownych, zdają się być rządowi bardzo nie na rękę, z czego wnosić można, że projektowane dalsze zmiany łagodzące, prawie nie mają widoku przyjęcia. W tym duchu przysięganie występuje ministerjalna *Nordd. Allg. Ztg*, krytykując poprawki wniesione na naradzie członków parlamentu, którzy oświadczają się przeciw utracie indygenatu w tych przypadkach. Projektowali oni, aby na biskupów sprzeciwiających się ustawom majowym naznaczyć odwołalne wydalenie z kraju, a na niższych duchowieństwie internowanie, jako najwyższe karę. Przeciw temu występuje stanowczo *N. A. Ztg*, polecając pozabawienie krajowości za najodpowiedniejszy środek, który też naj częściej był używany dawnymi czasami w sądach między kościołem a państwem. Zbył zaś uniknąć zarzutu, że kary tego rodzaju były tylko bardzo wyjątkowo stosowanymi, że więc istniały właściwie tylko na papierze, mniemamy myśleć organ ministerjalny, iż jak historia dowodzi, same groźby okazywały się już wystarczającymi.

Sejm pruski rozpocznie posiedzenia 13go b. m., a na ten dzień przeznaczono na porządek dzienny drugą naradę nad projektem ustawy o wywłaszczeniu z ziemi. Zwolnienie sejmu będzie właściwie tylko pozornym, gdyż z powodu przypadających równocześnie posiedzeń parlamentu sejm odroczy się zaraz do 23go b. m.

W Tyłży skończył się temi dniami proces między konsulem niemieckim w Kownie, p. Szezęnym, a redaktorem dziennika *Bürger- und Bauernfreund*. Chodziło o rozstrzygnięcie, czy, jak twierdziła gazeta, p. Szezęny pociągał ks. Bismarka w rękę, gdy ten w przejeździe do Petersburga na dworcu kowieńskim był przyjmowany, czy też konsuł tylko z uszanowaniem aż do ręki kanclerza się nachylił, jak to sam twierdził. Redaktor pomienionej gazety żądał, aby przesłuchano w tej sprawie ks. Bismarka, ale ponieważ kanclerz tego zajęcia dokładnie sobie nie przypomniał, przeto nie mógł sąd stanowczo rozstrzygnąć. Historia została więc wzbogacona jednym więcej niewyjaśnionem zajściem, a tymczasem, ponieważ skutkiem artykułu redaktora, p. Szezęny stał się przedmiotem żartów i pośmiewiska gazet, skazano go na 25 tal. grzywny lub 10 dni więzienia.

Kraków 3 kwietnia. *Słowo* rzucając cieżko potwarze na księży unickich wygłoszonych z Chełmskiego, pomiędzy innemi napisało rozmyślnie kłamstwo, jakoby ci księża gardzili obrzędem unickim i nie chcieli przy maszy świętej modlić się za metropolitą lwowskią. Kłamstwem tym zaprzecza jeden z księży Michał Szulakiewicz, który przedewszystkiem wyjaśnia, że tak jak księża łacińscy odprawiać mogą mszę w cerkwi unickiej i w orszadzie unickiej, podobnie unicy mogą mieć mszę w kościołach łacińskich i w orszadach łacińskich, a następnie stanowczo zaprzecza wymysł *Słowa*, mającym na celu odwrócić od księży chełmskich łitościwe serce arcybiskupa. X. Szulakiewicz zapytuje o powód niechęci. Jesteśmy Rosinami i uiciami, czyżby zrobili co komu złego przez naszą stałość dla wiary ojców? Czyżmy kogo urazili nieprzejawnym słowem? Następnie list powiada, że księża ci cierpią istotnie za wiarę, a jak postępowaniem swem zjednali sobie miłość parafian z Chełmskiem, podobnie i tu potrzebą może zjednać zaufanie ludu. Na ten list pełen spokoju i umiarkowania; *Słowo* odpowiada cynicznie że tym księżom chodzi o tłuste prebendy, że w Chełmskiem nie idzie o obronę wiary. „O stałości w wierze ojców nie może być mowy, albowiem ojcowie byli prawosławni. Krew ludu polała się z winy Chełmskich księży” i t. p. brednie. Czy można pisać z bardziej prawosławnego stanowiska i z większym jednym złości.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Rady Wydziału krajowego, w Tyłży.

Zawiadomiono Wydział powiatowy w Myślenicach, jako JCKR. Mość raczył sankcjonować uchwalony przez Sejm krajowy projekt do ustawy, zezwalającej gminie Biełkowiec pobierać począwszy od roku 1873 przez 10 lat dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich w wysokości 40%, a to na pokrycie kosztów budowy szkoły miejscowej.

Uwiadomiono zwierzchności gminne i właściwe Wydziały powiatowe, iż uchwalone przez Sejm projekta do ustawy, zezwalających gminie m. Kosów na pobieranie gminnego dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i od wina, a gminom m. Kałusza, Nadwórnej i Mościsk do pobierania opłat od trunków, uzyskały najwyższą sankcję.

Podano do wiadomości właściwych Wydziałów powiatowych sankcję projektu do ustawy Sejmu krajowego z dnia 5 grudnia 1873, zezwalającej 101 gminom na pobór dodatków do podatków bezpośrednich na pokrycie wydatków gminnych.

Wydano okólnik w sprawie zezwolenia w drodze ustawodawczej na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich na pokrycie potrzeb gminnych.

Stosując się do objawionego żądania, przesłał Ministerstwo rolnictwa zarys organizacji prac i celu biura statystycznego przy Wydziale krajowym.

Zażądano od Namiestnictwa, jako Dyrekcji fundusów indemnizacyjnych systemu obliczania wartości prawa propinacyjnego, którego trzymano się

przy wykupnie prawa własności dóbr zostających w wieczystej dzierżawie.

Z powodu petycy Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie i uchwały Sejmu w sprawie przyjęcia profesorów szkoły Dublańskiej na etat urzędników krajowych, żądano od komitetu Towarzystwa wyjaśnić i wniosków o sposobie przyszłego urzędowania szkoły rolniczej w Dublinach.

Uchwalono zebrać komisję ankietową w sprawie przekształcenia gminnych kas pożyczkowych, stosownie do istniejących stosunków i obowiązujących ustaw państwowej z dnia 9 kwietnia 1873. (Nr. 70 Dz. Pr. P.)

Przyzwolono na uchwalony przez Radę powiatową Krosniński pobór 12½% dodatku do podatków bezpośrednich, na pokrycie potrzeb administracyjnych i drogowych tamtejszego powiatu, wzywając jednak zarządem Radę powiatową do uchwalenia 4% dodatku do podatków bezpośrednich na rzecz okręgowego funduszu szkolnego. Toż samo wezwanie wysłano do Wydziału Rady powiatowej Pilźnieńskiej, przy zatwierdzeniu budżetu na rok 1874.

Nie uwzględniono przedstawienia Rady powiatowej w Jasle przeciw uchwałę Wydziału krajowego z dnia 20 stycznia 1874. L. 23, która odmówiła Wydział krajowy przyzwolenia na pobór 14½% dodatku do bezpośrednich podatków na pokrycie potrzeb powiatowych — z powodu niewystawienia w rubryce wydatków kwoty potrzebnej na pokrycie rat przypadających w r. 1874 tytułem częściowego zwrotu pożyczki, powziętej w roku 1873 z funduszu krajowego.

Z powodu przedstawienia Artura hr. Gołuchowskiego, żeby kasy gminne były w rękach delegatów powiatowych, odpowiedział Wydział krajowy iż lubo uznaje praktyczną stronę tej myśli, wszakże za względu na postanowienia ustawy gminnej, przysługującej gminom wolny zarząd i zawiadywanie majątkiem, nie może w drodze administracyjnej zarządzić oddania kas gminnych w ręce delegatów Wydziałów powiatowych.

Przyjęto ofertę p. Ferdynanda Grunda na dzierżawę trzyletnią łąki Blich w dobrach Winnickich, należących do fundacji stypendyjnej ś. p. Głowińskiego.

Z powodu zawiadomienia Namiestnictwa, że Ministerstwo spraw wewnętrznych zgłosiło się na oddanie Wydziałowi krajowemu zarządu fundacji ś. p. Wincentego Dzidzi Ponińskiego, uchwalono wypracować zmiany potrzebne w statutach fundacji w skutek przejścia zarządu w ręce Wydziału, wyznaczając delegatem do objęcia majątku fundacyjnego Członka Wydziału krajowego Dra Pawła Skwarczyńskiego.

Podanie p. Emila Torosiewicza o zatwierdzenie kreowanej przez niego fundacji stypendyjnej dla ubogiej uczącej się młodzieży, przesłał Namiestnictwu, oświadczając, iż Wydział krajowy przyjmie prawa i obowiązki, jakie dlań wypływają z projektu listu fundacyjnego. Toż samo oświadczenie złożył Wydział krajowy przy przesłaniu do zatwierdzenia aktu fundacji imienia ś. p. Honoraty Tochorzkiej, utworzonej ku wsparciu ubogiego dziewczęcia, jako też przy przesłaniu aktu fundacyjnego, jaki zredagował komitet główny, zajmujący się zbieraniem składek na szkoły ludowe. Kapitał fundacyjny tej ostatniej fundacji wynosi 70,520 złr.

Na prośbę komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego dano z funduszu krajowego stypendya następującym uczniom szkoły rolniczej w Dublinach:

- 1) Lucyanowi Limanowskiemu, uczniowi II roku stypendyum o 300 złr.
- 2) Janowi Koreckiemu, Julianowi Dobieckiemu, Aleksandrowi Juchowiczowi i Józefowi Przybyłskiemu, uczniom IIgo roku, tytułem stypendyów dodatkowych po 100 złr.

Stosując się do uchwały Sejmu, zaszygnowano:

- a) dla szpitala Sióstr Miłosierdzia we Lwowie tytułem subwencji 840 złr.; dla szpitala Sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie 158 złr., wreszcie dla szpitala w Rozdole 200 złr.
- b) subwencji dla teatru polskiego w Krakowie w kwocie rocznych 5000 złr.;
- c) podwyższeniu w roku bieżącym zasiłek dla galicyjskiego zakładu ciemnych we Lwowie w kwocie 2000 złr.;
- d) tytułem jednorazowego datku dla Towarzystwa Opieki narodowej 1000 złr.
- e) tytułem jednorazowego datku dla 3 małżeńskich cerek ś. p. wicemarszałka sejmu Juliana Zawadowskiego 1500 złr.
- f) dla Towarzystwa muzycznego we Lwowie tytułem połowy subwencji 900 złr.; wreszcie
- g) zaszygnowano pierwszą połowę subwencji przyznanej na bieżący rok wyższym szkołom żeńskim w Tarnowie, Rzeszowie, Stanisławowie, Wadowicach i Jarosławiu.

Przeprowadziliśmy rokowania z członkami spółki dzierżawców teatru Skarbowskiemu we Lwowie, wypłacił Wydział krajowy uchwaloną przez Wysocki Sejm subwencję za rok ubiegły, do rąk osób przez spółników wskazanych, wobec zaś istniejących stosunków faktycznych, w obec obowiązku swego, kontrolowania instytucji z funduszu krajowego subwencyonowanych, zażądał Wydział krajowy od spółki dzierżawców, aby złożyła dokładne sprawozdanie o składzie spółki, prawach i obowiązkach spółników, o stanie finansowym przedsiębiorstwa, o kierownictwie administracyjnym i artystycznym, w ogóle o wszystkim, co rzucił może światło na stan dzisiejszy sceny polskiej we Lwowie i utrwalił nadzieję w pewność rozwoju i postępu tej instytucji. Pod tym ostatnim tylko warunkiem w nadziei, iż spółka zajmą się utworzeniem organizacji na zdrowych podstawach, zaprowadziwszy ład i sprężystość w administracji, da w ten sposób gwarancję przyszłości i ciągłego postępu sceny polskiej, przybył Wydział krajowy wypłacić subwencję na rok bieżący, zastrzegając sobie prawo bliższej kontroli przez osobnego delegata do spraw ekonomiczno-administracyjnej natury i komitet znawców, którzyby czuwali nad artystycznym rozwojem sceny.

Na mocy upoważnienia Sejmu, danego w uchwałę z d. 15 stycznia b. r. wypłacono księgarzowi lwowskiemu p. Karolowi Wildowi, tytułem pożyczki zwrotnej w 12 półrocznych ratach, na wydawnictwo polskich książek szkolnych 6000 złr., w zamian zaś odebrano na zabezpieczenie zwrotu odpowiednią ilość z wydanych już nakładem p. Wilda dzieł szkolnych.

Wywiązując się z danego polecenia Sejmu, wystosowano memoriał do Ministerstwa wyznań i oświaty, przedstawiając w nim potrzebę, aby przy egzaminach ścisłych w uniwersytecie lwowskim i w Krakowie, prawo polskie i historia wchodziły obok prawa niemieckiego w skład przedmiotów

obowiązkowych przy rygorosum prawno-historycznym.

Wydano certyfikaty szlachectwa: Józefowi Teofilowi i Włodzimierzowi Emilianowi Gotkowskim, Włodzimierzowi Witwickiemu i Janowi Antoniemu Maksymilianowi z Radomyśla Radomyśkiemu.

Zatwierdzono uchwałę Rady gminnej w Nowym Sączu, którą mianowano p. Juliana Żurkowskiego prowizorycznym zarządcą przy tamtejszym szpitalu powożącym.

Uchwalono sprawić sprzęty i bieliznę do nowo-urządzonych sal w Krakowskim szpitalu św. Łazarza.

Polecono zwierzchności gminnej w Sanoku rozpisanie konkursu na posadę lekarza szpitalnego z płacą 300 złr.

Delegowanemu adjunktowi rachunkowego p. Trąndę do uporządkowania rachunków szpitala Jasielskiego.

W Sejmie niezatwierdzoną petycję Dąbrowskiej Rady powiatowej o środki zaradcze przeciwko choleryze uchwalono odstąpić Prezydium Namiestnictwa i wykazać potrzebę wczesnego obmyślenia środków przeciwko szerzeniu się chorób zaraźliwych.

Mianowano dr. Ludwika Gębarzewskiego członkiem krajowej Rady zdrowia.

Zatwierdzając petycję Wadowickiej zwierzchności gminnej do Sejmu wniesioną, odmówiono przyjęcia na fundusz krajowy zwrotu kosztów leczenia ubogich tej gminy.

Na propozycję Tarnowskiego komitetu ubogich, zatwierdzono podział tymczasowego szpitala na dwa oddziały, tudzież tymczasowe nominacje na lekarzy dr. Kozła i dr. Starkla z płacą po 400 złr dla każdego i z mieszkaniem dla jednego w szpitalu; zatwierdzono dalej tymczasowe powierzenie kasy dr. Kozłowi a kontroli zarządcy p. Brzezińskiemu. Nie przyznano emerytury dr. Kreutzowi i chirurgowi p. Grabowiczowi.

Zatwierdzono budżety szpitali: w Żółkwi, Świątynie, Tarnowie, Drohobyczu, Sanoku, Złoczowie.

Polecono rozpisanie konkursu na posadę zarządcy szpitala w Drohobyczu.

Zgłosiło się na propnowane przez Radę gminną i R. d. szpitalną w Przemyślu, zamianowanie dr. Orłowskiego lekarzem ordynującym przy tamtejszym szpitalu powożącym.

Uchwalono wezwąć przedsiębiorców do złożenia ofert na roboty około pokrycia gmachu lwowskiego szpitala powożącym nowym dachem i przebudowania drugiego piętra tegoż gmachu.

W wykonaniu uchwały Sejmu, Wydział krajowy przyznał 32 konduktorom drogowym, nienagannie wypełniającym obowiązki, jednorazową zapomogę po 100 złr. a zawiadamiając ich okólnikiem o udzieleniu tego zasiłku, wskazał zarazem kierunek, w którym działalność służby drogowej, powinna się objawiać.

Dowody sumiennego pojmowania obowiązków złożyć może i powinien na każdym kroku każdy członek służby drogowej w swoim zakresie działalności, przedstawiającym dostarczając władzom podległym sumiennych i na faktycznym stanie rzeczy orzeczonych dat o cenach materiałów, robocizny ciągłej i pieszkiej, bez czego każdy kosztorys już z góry staje się fałszywym dokumentem, narażający fundusz krajowy na wielkie straty i bez czego rezultat każdej administracji przy wszelkich porach legalności, musi pozostać najgorszym; dalej czuwając nad dokładnym wykonaniem robót, które przedsiębiorcom oddane zostały, albo przestrzegając jak największą oszczędność przy wykonywaniu robót we własnym zarządzie podjętych. Roboty nadkosztorysowe, nie tylko muszą być w oznaczonych rozmiarach rzeczywiście wykonane, lecz niezbędna konieczność ich zarządzania winna być do wiedzenia. Nawet we wszystkich czynnościach porzecznych drugorzędnej wagi, jak na przykład przy rozgarnianiu śniegów, sprzedaży starych materiałów itp. służbowa gorliwość i czujność organów drogowych, może i powinna uszczęśliwić fundusz krajowy od wielu niepotrzebnych a w całości wcale dotkliwych niedoborów i ciężarów. W ogóle miarą gorliwości służbowej i wydajności pracy, nie będą dla Wydziału krajowego uarte formalności, które w złych rękach zawsze stać się mogą pozorami osłaniającymi liczne nadużycia. Z tego powodu Wydział krajowy nie będzie bezwarunkowo polegał na piśmiennych raportach i ich pozornie dokładności, lecz w razie przedstawiania się faktycznie niekorzystnych rezultatów, zasięgać będzie od osób powołanych i wiarygodnych opinii, nie tylko o specjalnym wypadku, lecz w ogóle o dobrem imieniu na jakie w miejscu i w okolicy, tak pod względem rzetelności, jak i pod względem pracowitości, odpowiednie organa służby drogowej dotąd zasłużyły sobie pożytkami. Takie postępowanie, pozwoli Wydziałowi krajowemu przekonać się sumiennie, którzy członkowie służby drogowej wzorowo pełnieniem obowiązków zasłużyli sobie na uznanie, a którzy w interesie dobra publicznego i funduszu krajowego, jak najprędzej zastąpieni być muszą i będą innymi odpowiedniejszymi kandydatami.

Uchwalono z funduszu krajowego subwencji w kwocie 100 złr. na dalszą budowę mostu między Bzianką a Trześniowem.

Wdowie po konduktorze Julianie Myszkowskim udzielono 50 zł. jako jednorazowy nadzwyczajny zasiłek.

Zatwierdzono oferty gmin Wołódz i Nozdrzec na dostawę szutru w r. 1874 dla drogi krajowej Sannocko-Rzeszowskiej.

Stacyę mytniczą w Mostach wielkich wydzierżawiono przedsiębiorcy Janowi Łausznemu.

W sprawach drogowych załatwił Wydział krajowy dwanaście rekursów.

Naczelny Dyrektor poczt galicyjskich poruczył oficjelowi pocztowemu Jakóbowi Wohlbardowi kierownictwo urzędu pocztowego w Rzeszowie, mianował oficjalem pocztowym dotychczasowych asystentów pocztowych Jana Kapuścińskiego dla Lwowa, i Edwarda Frippla dla Stanisławowa; dalej mianował asystentami pocztowymi dotychczasowych praktykantów pocztowych: Leopolda Hendricha dla Stanisławowa, Leopolda Korytowskiego i Norberta Hirschberga dla Lwowa, a Leopolda Bernharda i sierżanta rachunkowego Eranciszka Dudka dla Tarnowa, przenośł oficjela pocztowego Franciszka Pawlina ze Stanisławowa do Rzeszowa, asystentów pocztowych Karola Knorka ze Stanisławowa do Krakowa, Augusta Fritzege ze Lwowa do Bochni Ludwika Bieleckiego z Tarnowa do Lwowa, Antoniego Wyspiańskiego z Nowego Sącza do Krakowa, Jana Malika z Krakowa do Nowego Sącza, i praktykanta pocztowego Jędrzeja Dawidowskiego ze Lwowa do Tarnowa, nareszcie nadał adiutantom praktykantom pocztowym Franciszkowi Rojkowi, Onufremu Diakowiczowi,

Jędrzejowi Dawidowskiemu i Emilianowi Matkowskiemu.

Wiedeń 2 kwietnia. Według doniesień pół-urzędowych budżet wspólny na r. 1875, który ma być przedłożony delegatowi, jest już zupełnie gotowy. Na Radzie ministrów, której przewodniczył onegdaj sam cesarz, ostateczne w tym względzie powzięto uchwały; w obradach tych prócz ministrów wspólnych brał udział także prezes gabinetu węgierskiego p. Bitto i węgierski minister skarbu p. Gliczy, pierwszy atoli wyjechał już z Wiednia. Preliminarz zatwierdzony przez NPana opiera się w wydatkach zwyczajnych na budżecie z r. 1871, który według ówczesnego oświadczenia ministra wojny miał być budżetem normalnym. Ze względu jednak na zwiększone ceny środków pożywienia preliminarz wyższy jest o 1,700,000 zł., w skutek czego wydatki zwyczajne wynoszą 88,732,860 zł.; w roku zeszłym żądał minister wojny 87,033,499 zł. Delegacje wykryły 1,329,777 zł., tak iż uchwalono wydatki zwyczajne w wysokości 85,703,722 zł. Porównawszy z tą cyfrą preliminarz na r. 1875 okazało się na rok przyszły zwiększenie o 3,029,138 zł. W wydatkach nadzwyczajnych stosunek jest pożylniejszy. W roku zeszłym żądał minister wojny 11,017,164 zł., delegacje wykryły 2,646,057 zł., i zezwoliły w ogóle tylko 8,371,107 zł. Minister wojny zgłosił w tym roku poniżej tej sumy i żąda tylko 6 milionów t. j. o 2,371,107 zł. mniej, niż w roku zeszłym delegacje uchwały. W ogóle ministerstwo wspólne żąda o 3,337,803 zł. więcej niż żądało w roku zeszłym, a o 658,031 zł. więcej, niż delegacje w roku zeszłym uchwały. Ponieważ także budżet marynarki jest niższy, zdaje się przeto, iż kwoty wypadające na obie połowy monarchii nie będą większe od przeszłorocznych, a tem samem spodziewać się można spokojnego i szybkiego przebiegu obrad tęgoczońskich delegacji.

— W dzienniku praw państwa dla królestwa i krajów ogłoszona została ustawa co do podatku od budowli. Ponieważ ustawa ta obchodzi ogół mieszczanów, przeto powtarzamy ją tutaj w całej osnowie — tłumaczeniu urzędowym:

Ustawa z d. 18 marca 1874

o latach swobody podatkowej dla budowli nowych, przebudowanych i dobudowanych.

Za zgodą obu Izb Rady państwa postanowilem i stanowią jak następuje:

§ 1) Najwyższem postanowieniem z d. 10 lutego 1835 (d-kret kancelarii nadwornej z 24 lutego 1835 L. 562) miastom stołecznym prowincji nadane, a ustawą z 3 marca 1868 na wszystkie miejsca podatkowi domowo-czasowemu i domowo-klasowemu podlegające, a względne na wszystkie opodatkowane budynki, rozciągnięte uwołnienie od podatku budynkowego i od dodatków rządowych, a to od budowli nowych na lat dziesięć, od budowli zaś przebudowanych i dobudowanych na lat osiem — rozszerza się pod warunkami w § 2 wyrażonemi, w taki sposób, że w przypadkach, w najwyższem postanowieniu pod A B i C (budowie nowe, przebudowane i dobudowane) przytoczonych, swoboda podatkowa będzie trwała lat dwadzieścia pięć.

§ 2) Rzeczone uwołnienie służy jedynie tym budowlom nowym, przebudowanym i dobudowanym, które będą w latach 1874, 1875 i 1876 rozpoczęte i które aż do końca 1876 roku podług planu będą ukończone i na użytek oddane.

Jeżeli budowle nowe, przebudowane i dobudowane były rozpoczęte przed r. 1874, a będą według planu ukończone i na użytek oddane aż do końca 1875 r. natenczas budowlom nowym służy piętnastoletnie, a przebudowanym i dobudowanym dwunastoletnia swoboda podatkowa.

§ 3) Ustawa niniejsza nie narusza swobód podatkowych uzyskanych poprzednio przez prowadzących bndowy lub dla szczególnych budowli, jako też swobód nadanych najwyższymi postanowieniami z 9 grudnia 1782 i z 16 lutego 1836 twierdząc Terezyńskiemu i Józefowi, a postanowieniem z 18 stycznia 1840 Dalmacji, w przypadkach d) e) f) tamże wymienionych; nakoniec swobód podatkowych najwyższymi postanowieniami z 16 lipca 1854 i z 14 maja 1859 miastu Wiedniowi i jego przedmieściom nadanych.

Jeżeliby jednak dla niektórych budowli, które w latach 1874, 1875 i 1876 ukończone być mają, można było żądać na mocy niniejszej ustawy dłuższego uwołnienia od podatków, niż to w wymienionych powyżej ustawach jest postanowione, lata swobody podatkowej będą dla tych budowli wymierzone podług niniejszej ustawy.

§ 4) Wykonanie ustawy niniejszej porucza się ministrowi skarbu.

Buda-Pesz 2. 18. marca 1874.

Franciszek Józef w. r.

Auerperg w. r. Pretis w. r.

Niemcy.

Dr. Lucius deputowany z Erfurtu, przesyła do *Spenerische Ztg* następujące sprostowanie z powodu zamieszczonej w tym dzienniku opowieści o odwiedzinach dwóch deputowanych d. 27 marca u ks. Bismarka:

„Zasłałem ks. Bismarka w skutek przeszło trzech tygodniowej obojętnej choroby nad przewidywaną moję zmienioną i bardzo osłabioną, jak nie mogło być inaczej przy nieustających natarczywych bólach oraz zupełnym braku apetytu i beznamiętności. Dajem poprzednio przy pomocy dwóch służących odbył krótką drogę z łózka do sofy i już więcej nie wstaje z łózka. Lekarze wróżą mu, iż będzie mógł w połowie czerwca wybrać się w drogę, aby udać się wprost do kąpiel, lecz o podjęciu wprzód spraw publicznych nie może być wcale mowy. Taki stan rzeczy widząc, nie mogłem być powiódzić, że książę nie wydawał mi się tak chorym, jak było można wnosić z urzędowych doniesień. Co się tyczy treści rozmowy, z której wprawdzie zdołem sprawę kilku przyjaciół moim w parlamencie, aby uchylić mylne mniemanie, iż należy przy rozkładzie czynności potrzebnych do załatwienia brać na uwagę wyzdrowienie kanclerza, ograniczam się na spostrzeżeniu, że książę dał żywo poznać swoje niezadowolnienie z przebiegu rzeczy i wyraził zamiar podania się jak najprędzej wśród takich okoliczności do dymisji. Nie czuł się on dość na siłach, aby wytrzymać urzędowe ściąganie się stadiów przygotowawczych, i pokonał trudności nasuwające się przez chwiejną większość w parlamencie. Szczególnie zaś skarżył się, że tyle bezwzględnie wiernych cesarstwu okręgowych wyborczych przez zachowanie się swoich reprezentantów faktycznie przechyla wagę na rzecz stronnictw stojących w opozycji przeciw cesarzowi. Tyle co do sprostowania. Nie mam zaś powodu wchodzić w inne szczególne mieszczące się w dotyczącym sprawozdaniu.”

